

# GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

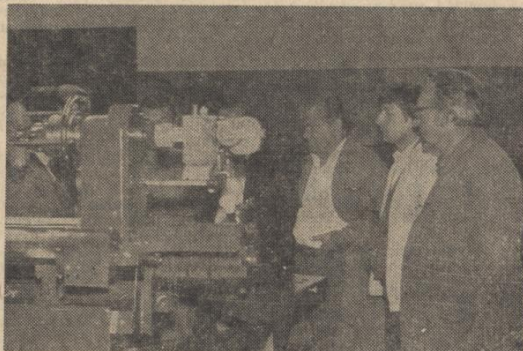
Nr 25 (855)

25 czerwca 1987 r.

Cena 5 zł

## Światłowodowy ze Świdnika?

No, może lekka przesada, ale niezupełnie, jako że lubelskie światłowodowy będą produkowane na obrabiarkach pochodzących z WSK „PZL Świdnik”. Dwie obrabiarki budowane w dziale głównego mechanika zostały już przekazane odbiorcom z Ośrodka Techniki Optotelekomunikacyjnej, którzy zamierzają podjąć przemysłową produkcję światłowodów.



Moment przekazania obrabiarki do produkcji światłowodów.

Fot. J. Mazur

Kontrakt na budowę obrabiarek — mówi zastępca dyrektora WSK „PZL Świdnik” do spraw inwestycji mgr inż. Jerzy Bojko — jest dla nas nie tylko niezłym interesem, lecz również okazją do podniesienia na wyższy poziom kultury technicznej naszych pracowników, możliwością zetknięcia się z nowatorskimi, ciekawymi technologiami. Trzeba przyznać, że pracownicy działu TM pod kierownictwem inżyniera Zdzisława Marciniaka wywiązali się z nałożonego na nich zadania znakomicie. Maszynę wykonaną doskonale jakościowo i z dbałością o ich wygląd estetyczny. Podkreślali to sami odbiorcy twierdząc, że nasze obrabiarki mogłyby konkurować z podobnymi produkowanymi w RFN i Anglii. Potwierdzeniem tej opinii jest potencjalna możliwość wyeksportowania praktycznie każdej ilości obrabiarek. Opcjonalność ich produkcji niech zobrazuje fakt, że kompleks urządzeń do produkcji światłowodów, którego obrabiarka jest jednym z głównych elementów kosztuje na Zachodzie 7 mln funtów.

W procesie produkcji światłowodów obrabiarka wykonuje pierwszą operację wypełniania 30mm średnicy rurki szklanej pięćdziesięcioma współśrodkowo ułożonymi warstwami różnych gatunków szkła. Wypełniona w ten sposób rurka przechodzi do dru-

giego etapu produkcji jakim jest przekształcanie jej po rozgrzaniu w nitkę światłowodu grubości 0,125 mm. Drugi etap musi przebiegać w ten sposób, by wewnętrzna, warstwowa struktura szkła została zachowana.

Nie muszę chyba nikogo przekonywać o tym, jak szerokie zastosowanie znaleźć mogą światłowodowy w różnych dziedzinach przemysłu oraz komunikacji. Światłowodowy są wręcz towarem strategicznym. Decyduje o tym między innymi brak możliwości wykrycia ich przez radar. Niemowlane jest również zakłócenie płynące przez światłowodowy sygnał. Zastosowanie tego materiału w amerykańskich latających fortach „odchudziło” je już nie o dziesiątki, czy setki, lecz o tysiące kilogramów. Możliwość „odchudzenia” rysuje się więc także w przypadku śmigłowców.

Gratulując decyzji o podjęciu produkcji obrabiarek dla lubelskich światłowodów chciałbym podkreślić, że WSK „PZL Świdnik” była jedyną wytwórnią w Polsce, która zarządkowała realizację projektu tej maszyny.

J. Mazur

## Dziś w numerze

- Dokąd na wakacje?
- „Uśmiech za uśmiech”
- Epidemia zwolnień
- Świdnik obwieszony
- Pa-sje
- Pod ziemią w Bog-dance
- Odrobinę znie-czulenia
- Sport

## Przyjacielska wizyta

## Związkowcy z Brześcia w WSK

Z kilkudniową wizytą przebywali na Lubelszczyźnie związkowcy z Brześcia. Odwiedzili między innymi naszą Wytwórnię. W spotkaniu z przedstawicielami najwyższych instancji polityczno-administracyjnych zakładu i członkami zarządu ZZ Pracowników WSK „PZL-Świdnik” uczestniczyli: Jewgenia Nikolajewna Temperamienłowa (przew. Rady

Obwodowej zw. zaw. w Brześciu), Aleksiejewicz Władimir Włodimierowicz (przew. pionu młodzieżowego RO), Taras Andriejewicz Grajczenko (przewodniczący pionu gospodarki komunalnej) i Galina Michajłowa (członek RO).

Obecni na spotkaniu zastępca dyrektora do spraw pracowników Jan Tkaczyk i przewodnicząca ZZ Lidia Czyż zapoznali gości z osiągnięciami gospodarczymi zakładu, socjalno-bytowymi i działalnością organizacji związkowej.

Związkowcy radzieccy interesowali się żywo warunkami pracy w naszym przedsiębiorstwie, zarobkami robotników i pracowników pionu technicznego, zapleczem kadrowym, formami współzawodnictwa i wypoczynkiem załogi. O działalności związków zawodowych w największych zakładach pracy w Brześciu poinformowała gospodarz przewodnicząca Rady Obwodowej Jewgenia Nikolajewna Temperamienłowa. W przyjacielskich rozmowach prowadzonych w serdecznej atmosferze padła propozycja wzajemnej wymiany kolonii dla dzieci ze Świdnika i Brześcia. Związkowcy z Brześcia udali się następnie na teren zakładu zwiedzając kilka wydziałów produkcyjnych.

(k)

Sukces na 59 Międzynarodowych Targach Poznańskich

## Złoto dla „Sokoła”

Wielkotargowy debiut, w doborowym międzynarodowym towarzystwie, śmigłowca „PZL-Sokol” zakończył się dużym sukcesem. Najnowszy produkt naszej fabryki, będący przyszłością polskiego przemysłu śmigłowcowego, wyróżniono Złotym Medalem 59 MTP.

Maszyna, eksponowana w pawilonie PZL od początku targów wzbudzała duże zainteresowanie,

zarówno potencjalnych kupców jak też innych gości przybyłych w tym roku wyjątkowo licznie do Poznania. Otrzymałe wyróżnienie jest oczywiście wyrazem uznania dla całej załogi świdnickich zakładów lotniczych, ale też zobowiązaniem do jak najlepszego „namnożenia” Sokółów na polskim (i nie tylko) niebie.

Obszerniejsza relacja z Poznania za tydzień. (ak)

## Zakończenie roku szkolenia w WUML

We wtorek (16 czerwca) w sali konferencyjnej WSK odbyło się uroczyste, zakończenie 2-letniego studium w Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu i Leninizmu. Spotkanie, w którym uczestniczyli sekretarz KW PZPR w Lublinie Michał Bokinie, przedstawiciel Rady Programowej WUML Emil Horoch, członek Plenum KW PZPR Witold Przybylski prowadził sekretarz KZ PZPR Tadeusz Staszak.

Witając zaproszonych gości i absolwentów WUML sekretarz Staszak ocenił pracę 2-letniego studium podkreślając jego wysoki poziom nauczania.

Czterdziestoosobowa grupa uczestników szkolenia zdała egzamin z wynikiem pozytywnym; 17 osób z oceną ogólną bardzo dobrą.

W imieniu absolwentów lektorom i opiekunom WUML podziękował Zygmunt Mazurek.

A. B.

## XX Sesja MRN

## PROBLEMY POLITYKI OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZEJ

W ubiegłym tygodniu odbyła się sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona realizacji zadań w zakresie polityki oświatowo-wychowawczej przez placówki funkcjonujące w naszym mieście. Ogółem zatrudnionych jest w nich 430 nauczycieli i 226 pracowników administracyjnych. Mała atrakcyjność głównie placowa zawodu nauczycielskiego powoduje braki kadrowe w obsadzie takich przedmiotów jak: wychowanie muzyczne i fizyczne, matematyka, język angielski. Innym problemem jest trudna sytuacja lokalowa. Oddana do użytku w 1982 roku Szkoła Podstawowa nr 4 tylko nieznacznie złagodziła przebieg w szkołach.

Każdego roku przybywa w szkołach podstawowych 250-300 dzieci. W tym roku współczynnik zmianowości wynosi 2,7. Sytuację lokalową poprawi na pewno uruchomienie Szkoły Podstawowej nr 5, planowana budowa następnej w osiedlu Sławińskiego-Wschód, nowego obiektu dla Zespołu Szkół Zawodowych nr 1, rozbudowa Zespołu Szkół Technicznych. Mimo pletzących się trudności działalność szkół zasługuje na wysoką ocenę. Efektem pracy pedagogów jest 90 uczniów kwalifikujących się rocznie do wojewódzkiego szczebla eliminacji konkursów przedmiotowych. Tylko 1,2 proc. wynosi liczba dzieci niepromowanych do następnej klasy.

Uczniowie zagrożeni niedostosowaniem społecznym kierowani są na zajęcia terapeutyczne prowadzone w Poradni Wychowawczo-Zawodowej; Kuratorskim Ośrodku Pracy z Młodzieżą działającym przy Szkole Podstawowej nr 3 oraz Świetlicy Terapeutycznej w Szkole Podstawowej nr 4.

Uczestnicy sesji podkreślali rolę szkół w wychowaniu młodego człowieka, konieczność reaktywowania Rady Przyjaciół ZHP, uakty-

(Dokończenie na str. 2)

## Pod hasłem współdziałania

W środę (17 bm.) w siedzibie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego odbyło się kolejne spotkanie komisji współdziałania PZPR, ZSL i SD.

Tematem spotkania były przypadające w tym roku 50-lecie powstania klubów demokratycznych i SD oraz 25-lecie działania SD na terenie Świdnika.

Omówiono formy doskonalenia współpracy międzypartijnej w zakresie polityki kadrowej w świetle obowiązujących ustaleń zawartych przez Biuro Polityczne KC PZPR, Prezydium NK ZSL i Prezydium CK SD.

(kw)

## Czy zdążą do września?

Brak perspektywytywnego myślenia i inwestowania w oświatę mści się naśl. W czterech szkołach podstawowych tłoczno. Nauka odbywa się na kilka zmian, mnoży się coraz nowe oddziały.

Stosowanie takich zabiegów jak pięciominutowe przerwy między lekcjami, rozpoczynanie zajęć lekcyjnych o 7.33, lekcje z maluchami w godzinach popołudniowych są od lat udręką nauczycieli, wychowawców i rodziców. Jedyny ratunek to zakończenie budowy dwóch nowych szkół w mieście. „Piątka” otworzy podwoje już we wrześniu br. „Szóstka” jeszcze w sferze marzeń.



Fot. J. Mazur

## Handel w „Dniach Świdnika”

W dniach od 25 do 28 czerwca w czasie „Dni Świdnika” „Społem” PSS prowadzi będzie działalność handlową w sześciu stoiskach. W branży spożywczej sprzedawane będą: artykuły cukiernicze, pieczywo, wyroby ciastkarskie i napoje chłodzące. W stoiskach detalicznych branży przemysłowej: artykuły dziewiarskie i konfekcyjne; w stoiskach gastronomicznych: dania na gorąco (bigos i kielbasa) oraz wyroby wędliniarskie i napoje chłodzące.

Artykuły przemysłowe wystawić będą: Spółdzielnia „Stilana”, Spółdzielnia Dzwiersko-Włókiennicza im. Małgorzaty Fornalskiej, „Lubgal”, „Trawe-

(Dokończenie na str. 2)



## Hurra! Nadeszły wakacje!

## 0 akcji letniej dla dzieci i młodzieży

Wakacje rozpoczęły się. Jak co roku świdnicka młodzież wyjeżdża na kolonie letnie, obozy sportowo-rekreacyjne, lingwistyczne i zgrupowania wędkarskie. Organizatorami akcji letniej są w tym roku — WSK „PZL-Świdnik”, Komenda Hufca ZHP, ZM ZSMP, Wydział Oświaty i Wychowania UM, Szkoła Podstawowa nr 3, Osiedlowy Dom Kultury i TPD.

WSK zlokalizowała kolonie letnie w Okuninie, Gdańsku-Oliwie, Łebie, Gierłożu, Ujsołach, Kulach, Jastrzębiu, Murzasichlu i Woli Dużej. 30 dzieci wyjeżdża na kolonie do NRD. Obóz lingwistyczny zorganizowany zostanie w Pelniku, rekreacyjno-sportowy w Kokołku, a wędkarski w Starosieli. 300 przedszkolaków przebywać będzie na półkoloniach nr 3 i 5. Dwa obozy dla siatkarki w Nowej Dębce i pływaków w Okuninie organizuje Szkoła Podstawowa nr 3.

Komenda Hufca OHP i Klub „Emka” zorganizują nieobozową akcję letnią dla 100 dzieci. TPD planuje zorganizowanie kolonii zdrowotnej i dziecięcej w kolonii Kępce i Biskupie. Ze zorganizowanego wypoczynku letniego skorzystają 2482 osoby. Nadchodząca akcja charakteryzować

się będzie dynamicznym rozwojem form wypoczynku.

Preferowane będą formy aktywnego spędzania wolnego czasu; między innymi: zajęcia rekreacyjno-sportowe, turystyka, prace społeczno-użyteczne. W programie zajęć znajdzie się zdobywanie odznaki sportowej, w programach pracy wychowawczej wycieczki do miejsc pamięci narodowej, spotkania z kombatantami II wojny światowej, działacami ruchu robotniczego.

Wydział Oświaty zorganizuje kolonie letnie dla 100 dzieci swoich pracowników. Będą odpoczywać w Kielcach. Tam również wyjeżdżają 20-osobowa grupa młodzieży sekcji lekkoatletycznej świdnickiego MKS. Ponadto zorganizowany zostanie obóz wędrowny na trasie Głogów-Szklarska

Poręba. Weźmie w nim udział 25 dzieci z VIII klas SP i szkół ponadpodstawowych.

Komenda Hufca ZHP zorganizuje obóz stały w Przebrnie (120 harcerzy), obóz stały w NRD (16), ochotniczy hufiec pracy dla harcerzy starszych w Magdeburgu (4), obóz stały w Moszewsku (25). Dwóch harcerzy wyjeżdża na obóz wypoczynkowy do Brześcia Podciagiem Przyjaźni.

Osiedlowy Dom Kultury będzie organizatorem wypoczynku w ramach akcji „Lato w mieście”. ZM ZSMP zorganizuje obozy wypoczynkowe w Pasymin, OHP w CSRS i NRD oraz zabawa o wypoczynkowej sobotnio-niedzielnej młodzieży z zakładów pracy (250 osób).

Wiele miejsc w wakacyjnych programach zajęć zajmie działalność turystyczno-krajoznawczą mającą na celu poznanie regionu i okolicy, terenoznawstwa i zasad zachowania się na turystycznych szlakach. Ahoj przygodo!

(K)



Nowy silnik firmy Allison oznaczony symbolem 250-C20R otrzymał certyfikację FAA i wszedł do produkcji seryjnej. Dysponując mocą rzędu 450 KM jest o 18 proc. silniejszy od swojego poprzednika C20B. Konstruowany był również z myślą o większej trwałości, niezawodności i oszczędności paliwa.

Inny silnik — Turbomeca TM 331-1A oferujący moc 850 KM otrzymał certyfikację francuską. Wykorzystywany będzie on tymczasem do napędzania śmigłowca Aerospatiale SA-365M (wojskowa wersja Dauphin 2), jest jednak możliwe zastosowanie go w jednosilnikowych maszynach klasy 1800-2700 kg oraz śmigłowcach dwusilnikowych w klasie 3600 — 4500 kg.

Sikorski Aircraft idąc w ślady Bell Helicopter Textron zawarł porozumienie w sprawie założenia wspólnej wytwórni śmigłowców na terytorium Korei Południowej. Początkowo będzie tam produkowana jedna z wersji maszyn Sikorski S-76. Partnerem Sikorskiego jest firma Daewoo Heavy Industries.

Firma Emerson Defense System zorganizowała pokaz skuteczności działania produkowanego przez siebie uzbrojenia. Ze śmigłowca Bell 406CS wystrzelono cztery pociski przeciwpancerne TOW. Dwa strzały oddano ze śmigłowca pozostającego w zawiśnięciu do celu poruszającego się z szybkością 35 km/h z odległości 500 i 3750 m. Trzeci pocisk wystrzelono do poruszającego się z podobną szybkością celu z odległości 2100 m. Prowadzący ogień śmigłowiec leciał z szybkością ok. 150 km/h. Cztery pociski osiągnęły stacjonarnego celu z odległości 2,5 km. Wszystkie pociski trafiły cel w bezpośrednim sąsiedztwie jego centrum.

Amerkańscy specjaliści snują przypuszczenia na temat do-

mnianego wyposażenia radzieckich czołgów T64 w nową broń przeciwlotniczą. Chodzi o system wykrywania nieprzyjacielskiego statku powietrznego ostrzegający załogę czołgu o jego obecności już z odległości 10 km. Byłoby to tym groźniejsze dla pilotów śmigłowców szturmowych, że czołgi T64 są w stanie wystrzeliwać ze swych 125 mm armat oprócz konwencjonalnych pocisków również pociski przeciwlotnicze.

Produkcyjna perspektywa śmigłowca Tonal, czyli zmodyfikowanej wersji Augusty 129A staje się realna, jako że ministerstwa obrony Włoch, Wielkiej Brytanii, Holandii i Hiszpanii podpisały dokument polecający zbadanie możliwości i kosztów produkcji Tona'a. W związku z powyższym firmy: Augusta, Westland i Fokker zawarły tymczasowe porozumienie nazwane Joint European Helicopter dla zbadania tych problemów. Wkrótce spodziewany jest również akces do spółki producentów hiszpańskich.

Amerkański sekretarz obrony Caspar Weinberger zadeklarował zamiar poważnej rozbudowy śmigłowcowej floty Specjalnych Sił Operacyjnych armii USA, zarówno wojska lądowego, jak i siły powietrznej mają zamiar wydać na ten cel w latach 1988-93 kwotę 8,5 biliona dolarów. Planu dotyczący zakupu 52 specjalnie zmodyfikowanych śmigłowców UH-60 Black Hawk (otrzymają oznaczenie MH-60s) i 44 CH-47 Chinook (w nowej wersji MH-47s).

General Electric i Rolls-Royce Turbomeca stanęły do współwłaścicielstwa o prawo wyposażenia w swój silnik śmigłowca SH-60F Seahawk użytkowanego przez marynarkę wojenną USA. General Electric oferuje silnik T700-401C, Rolls-Royce RTM-332. Armia próbuje jednak upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, jako że wyniki badań obu silników mają być wykorzystane do skonstruowania nowego jednostki napędowej dla maszyn Black Hawk. Pentagon gotów jest wyasygnować na ten cel 5,5 mln dolarów ze specjalnego funduszu badań NATO.

opr. J.M.

## Czy zdążą do września?

(Dokończenie ze str. 1)

nacka, która powiedziała między innymi:

— W nowym roku szkolnym 1987/88 do Szkoły Podstawowej nr 5 uczęszczać będzie 1381 dzieci (47 oddziałów).

Zorganizowane będą także 4 oddziały przedszkolne liczące 100 uczniów. Szkoła w pierwszym roku naukania nie będzie posiadała klas ósmych. Według założeń projektu organizacyjnego w szkole zatrudnionych zostanie 81 nauczycieli. W tej liczbie znajdują się pracownicy dydaktyki, pedagog szkolny, nauczyciele polinformatu, bibliotekarki, nauczyciele oddziałów przedszkolnych. Osobny rozdział to zatrudnienie pracowników administracji (pracownicy obsługi, woźni, sprzątacze, kucharki). W szkole zaplanowano zajęcia pozalekcyjne i dodatkowo takie jak: zajęcia w kołach zainteresowań, koła przedmiotowych, dydaktyczno-wyównawcze, gimnastyka korekcyjna, gry i zabawy ruchowe, zajęcia w chórze szkolnym, w zespołach muzycznych, nadobowiązkowe zajęcia wf, nauczanie indywidualne, przysposobienie cywilne. Ze świetlicy szkolnej korzystać będzie 260 uczniów, z obiadów 660, ze „szklanki mleka” 680.

Za 20 milionów złotych zakupiono dla szkoły sprzęt i pomoce naukowe (potrzeby szacuje się na 50 mln złotych). Gorzej jest z magazynowaniem sprzętu. Z pomocą szkoły pospieszyła „czwórka” z Krepca i Przedzko nr 6. Pod potrzeby szkoły przygotowywana jest szczególnie biblioteka. Księgozbiór liczy już 8000 woluminów. Książek będzie więcej.

Obecnie ważną sprawą jest zapewnienie właściwej obsługi kadrowej. Odczuwalny jest brak

specjalistów od wychowania fizycznego i muzycznego, języka polskiego i angielskiego, matematyki i zajęć technicznych. Sprawy te rozwiązywane są z pomocą Kuratorium Oświaty i Wychowania.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po wystąpieniu inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania poruszono jeszcze sporo innych problemów. Jeden z nich jest szczególnie alarmujący. Od maja br. tempo prac przy budowie „piątki” znacznie osłabło. Brak tynkarzy stwarza zagrożenie, że szkoła może nie być oddana do użytku w wyznaczonym terminie. Do prac budowlanych i wykończeniowych nie stawili się (jak na razie) rzemieślnicy.

Nie oddanie w terminie segmentu pracowniczego oznacza praktycznie nie oddanie do użytku całej szkoły. Zabiorą głos w dyskusji ostrzegano przed zbliżającym się sezonem urlopowym, w którym może nastąpić również wykruszenie sił budowlanych.

Ktoś powiedział, że przy tej inwestycji potrzebnej niczym woda na pustyni nie obędzie się bez robót w czynnie społecznym.

Sekretarz KM PZPR Zdzisław Daniluk oświadczył, że potrzebne jest działanie i osobisty wkład pracy ze strony działaczy partyjnych, PRON-owskich, młodzieżowych i rodziców. Przy sprzątaniu pomieszczeń, myciu okien, ustawianiu sprzętu potrzebnych będzie sporo rąk do pracy.

I tyle z reporterskiego zapisu dotyczącego otwarcia nowej szkoły. Oddanie jej do użytku za dwa miesiące zagości problem zagęszczenia dzieci w pozostałych szkołach, ale całkowicie go nie rozwiąże. Krok to jednak na drodze do poprawy sytuacji w szkolnictwie wielki.

Przy końcu sierpnia, tuż przed pierwszym dzwonkiem trzeba będzie postawić kropkę nad i... przy tej inwestycji. Nie wahajmy się ani przez chwilę i w miarę wolnego czasu „skoczmy” tam choćby tylko na godzinę. Szkoła to przecież dla naszych dzieci. A jaka będzie piękna, przekonają się można o tym już dziś!

(KK)

## Kronika tygodnia

środa (10 czerwca)

◆ Posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego. Tematyka: informacje o działalności organizacji młodzieżowej w zakresie pracy ideowo-wychowawczej w WSK oraz realizacja postanowień przyjętych przez Zakładową organizację partyjną wynikających z załącznika do planu realizacji uchwały X Zjazdu w części dotyczącej działalności szkolniewychowawczej.

◆ Uroczyste spotkanie przedmiotów nauki i pracy społecznej szkół podstawowych Świdnika.

◆ Piknik w Węgrzynie 6.3 z Jugosłowiańskim II-ligowcem Tara Titov-Velez przebywającym z rezerwą w naszym mieście w ramach przyjacielskich kontaktów sportowych.

czwartek (11 czerwca)

◆ Spektakl bajki „Błyszczący klucz” w wykonaniu teatryku lalek w opracowaniu i reżyserii Barbary Kasprzak dla dzieci szkół i przedszkoli.

piątek (12 czerwca)

◆ Szkolenie rachmistrzów spisowych. Spis rozpoczął się 16 czerwca; obłą Świdnik i okolice kolonie.

sobota (13 czerwca)

◆ W Kielcach w VII i VIII eliminacji rajdowych mistrzostw Polski startowali młodzieżowcy Avii.

◆ W ośrodku WSK nad Jeziorem Łukczem zainaugurowany został sezon turystyczny 1987.

◆ Nad Zalewem Zemborzyckim odbył się festyn klubowych zakładów pracy Lubuszczyzny. Patronował Zarząd Wojewódzki TKKF.

◆ Honorowi dawcy krwi z W-31 wzięli udział w kopalni węgla kamiennego w Bogdanie.

niedziela (14 czerwca)

◆ Porazka 0:2 z Resovią w Rzeszowie mocno skomplikowała sytuację w II lidze piłkarskiej. Avia nie może się czuć pewną miejscą w lidze do ostatniej kolejki.

◆ Z braku zainteresowania nie odbył się wieczór autorski Jana Kaczmarka w klubie „Iskra”. Po co nam Dom Kultury...

poniedziałek (15 czerwca)

◆ Odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR Temat: Ocena przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 5 w roku szkolnym 1987/88, oraz przygotowania do akcji letniej dzieci i młodzieży.

wtorek (16 czerwca)

◆ Sesja Miejskiej Rady Narodowej na temat realizacji generalnych zadań polityki oświatowo-wychowawczej w placówkach funkcyjnych na terenie działania świdnickiej MRN.

środa (17 czerwca)

◆ W WSK przebywała delegacja związkowych radzieckich z zaprzyjaźnionego z naszym regionem okręgu brzeskiego.

◆ Służbowie młodych nauczycieli naszego miasta.

(kw)

## Czekamy na propozycje

## „Uśmiech za uśmiech”

Droga Redakcjo! Było to ze dwadzieścia a może i więcej lat temu. gdy do Świdnika przybyło młode małżeństwo lekarzy. Ona internistka, on ginekolog. Wolscy. Mieszkają tu i leczą do dziś. Jako rentista zacząłem wówczas leczyć się u pani Zofii. W mojej głowie zrodziła się taka myśl, żeby w jakiś sposób, chociażby symbolicznie, sprawić im przyjemność, odwdziżyć się. Wszystkim, którzy służą innym!

Napisałem wtedy do „Głosu” aby stworzona została rubryka „Uśmiech za uśmiech”. Pierwsze podziękowanie było właśnie dla dr. Wolskiej. Rubryka przetrwała chyba rok. Pisali różni ludzie, dziękowali innym, Cieszyli się wyróżniani a inni „stawiali na głowie” żeby tam trafić. Z czasem inicjatywa przyszała aż zupełnie upadła. Proponuję aby rybryka ta powróciła na łamy Waszej gazety. Wierzę, że jest u nas wielu ludzi, którym podziękowanie się należy. Chwała dla najlepszych i... lemy drani, którzy panoszą się aż nadto!

Tej treści list przysłał do naszej redakcji jeden ze stałych czytelników. Dziękujemy. Nie raz i nie dwa udowadniał nam na łamach gazety, że głęboko leży nam na sercu integracja świdnickiego środowiska. Również poprzez takie akcje jak zapropnowana w powyższym liście. Wystarczy zresztą przejrzyć wybrane na chybił trafił numery „Głosu”, aby zorientować się, że by-

(red)

## XX sesja MRN

(Dokończenie ze str. 1)

wnienia pracy Rady Hufca. Zaapelowali o pomoc dla szkół do rodziców i zakładów pracy naszego miasta. Dyskutowano nad celowością wprowadzenia nauki w wolne soboty, a tym samym zmniejszenia ilości godzin lekcyjnych w poszczególne dni tygodnia; przynależności pewnych przywilejów nauczycielom (przyspieszony przydział telefonu).

Odrodził się projekt utworzenia dla uczniów starszych klas stołwki na terenie miasta.

Po zmianach w składzie MRN, odpowiedziach na interpelacje i zapytania radnych sesję zakończono. Następną, poświęconą ochronie środowiska naturalnego, odbędzie się we wrześniu. (dan)

## Handel w „Dniach Świdnika”

(Dokończenie ze str. 1)

na”. Zakład Handlu „Społem”, a artykuły cukiernicze i wyroby ciastkarskie PHS Lublin, Zakład Handlu „Społem”. Spółdzielnia Pracy „Solidarność”. Zakład Cukierniczy w Jarosławiu i Spółdzielnia „Wolność” w Elblągu.

Udanych zakupów!

(m)



## Epidemia zwolnień w W-550

Z W-550 zwolniło się w maju 13 ślusarzy — niterów. Kilkunastu jest w trakcie załatwiania formalności, trzech warunkowo wycofało podania o rozwiązanie umowy o pracę.

Wydział półmontażu śmigłowca należy do najcięższych. Wykonywane tu operacje nitowania, wibracje z młotków niterskich — osłabiają, wpływają niekorzystnie na układ kostny. Ludzie niechętnie podejmują pracę w tym zawodzie. Oto, co mówią o swojej pracy; atmosferze panującej na wydziale:

Jerzy Grzyb ślusarz — niter, 7 lat pracy w WSK, na jednym wydziale: Napisałem podanie o zwolnienie ze względu na sytuację mieszkaniową. Mieszkam w hotelu, a żona z dzieckiem 180 km stąd. Jeżdżę do domu raz na tydzień, ale to nie może trwać wiecznie. Od trzech lat czekam na mieszkanie zastępcze, na które mam coraz mniej szans, gdyż nie jest zachowywana kolejność na wydziałowej liście mieszkaniowej. Obiecано mi pokój z kuchnią w hotelu, to oczywiście urzędowało mi, więc wycofałem podanie. Niestety chybłem dałem się nabrać, bo w otrzymanym z działu mieszkaniowego zawiadomieniu oferuje się mi tylko pokój. Sytuację pogarsza fakt, że zmniejszają się zarobki. W sumie nie zachęca mnie to do pracy. Ludzie zwalniali się; można robić za nich. Konieczny jednak czas do przyczynienia wykonywania nowej operacji powoduje małą opłacalność zastępstwa.

Chcielibyśmy więcej informacji na temat perspektyw rozwoju wydziału i zakładu. Nie jesteśmy pewni jutra. Brakuje nam informacji o przyszłych świadczeniach (jako grupie szczególnego zagrożenia). Dlaczego nie zapobiega się a dopiero leczy?

Stanisław Lekan, ślusarz — niter, 3 lata na wydziale, 11 w Wytwórni: Przyczyną niedrożej atmosfery na wydziale stała się lista mieszkaniowa i podział czasów turystycznych. Była to przysłówowa kropka, która przeważała... Długość nam bardzo nietyczność produkcji, rozróżnienie wydziału w różnych miejscach; np. mój mistrz ma ludzi w trzech miejscach, poza hali także. W moim odczuciu kierownictwo nie zależy na ludziach, nie informują o przyczynach trudności jakie przeżywa wydział. Kończy się produkcja jednego wyrobu — nie wiadomo co będzie dalej. W tej chwili jest robota, nie ma mało płac, czasy są bardzo niskie, wadliwe detale przyjmowane z innych wydziałów potrzebują jeszcze dodatkowej obróbki. Brakuje podstawowych narzędzi jakimi są dla nas młotki niterskie. Żeby zrobić i wykonać dobrze swoją robotę musimy dobrać lub poprawiać oprzyrządowanie technologiczne, a powinni to chyba dopracować konstruktorzy i technolodzy. Pracowników z kilkuletnim stażem przy nitowaniu dodatkowo stresuje niepewność jutra. Pracujemy w szkodliwych warunkach, odbija się to na zdrowiu i co mamy ze sobą zrobić, jeżeli lekarz w czasie badań okresowych nie zezwoli na dalsze wykonywanie zawodu?

Jerzy Słotwiński, ślusarz — niter, 15 lat pracy: Ja również uważam, że nie mamy przyszłości przed sobą. Nikt młody tu nie zostanie. Pracuję tyle lat, przyzwyczaiłem się ale... chyba teraz zrezygnuję. Sprawa z mieszkaniem przeważała. Od 1980 roku jestem na liście mieszkaniowej. W tej chwili znalazłem się dopiero na czwartym miejscu. Interweniowałem w związkach, czekam na efekt mego oddziaływania. O tym, że sporządzone listę dowiedzieliśmy się przypadkowo. Nie została wywieszona na tablicy ogłoszeń...

Zbigniew Adamowicz, 2 lata pracy: Przy przejściu na ten wydział obiecywano mi pracę zgodną z wyuczoną zawodem, zainteresowaniami. Jestem po osprzęcie lotniczym. Nic z tego nie wyszło, zmuszony zostałem do pracy jako ślusarz — niter. Zaczynam już odczuwać efekty nitowania na własnych kościach. Myślę jak siąd u ciebie. Gdyby chociaż zarobki i warunki pracy kompensowały tak ciężką pracę. Każdy musi dorobić sobie oprzyrządowanie, np. szablon, bo te które są nie spełniają swych zadań. Zbyt niskie czasy to też jeden z warunków odstraszających od pracy w naszym wydziale. Tymczasem, że daną operację wykonuje się tu już np. 10 lat i stąd konieczność zmniejszenia czasu nie przekonuje nas, gdyż załoga wydziału zmienia się średnio co dwa lata. Praktycznie są to ciągle nowi ludzie, którzy uczą się tej roboty.

Marian Dudek, 5 lat pracy jako ślusarz — niter: Raczej nie mam zamiaru tu zostać — niskie zarobki, długo trzeba czekać na mieszkanie, nie ma roboty na „okragło”. Nie można stosować się do technologii, trzeba usprawniać narzędzia. Dobre są tylko dla starych pracowników, młodym nie starcza. Chcielibyśmy więcej wiadomości o przyszłości wydziału, większej troski o nasze zdrowie. Stosowane

masaże wirrowe dają minimalne efekty. Po kilku latach nitowania powinniśmy dostać jakąś lżejszą pracę. Odpocząć trochę.

Ryszard Stepniak, 6 lat pracy w zawodzie nitera: Raczej zostanę na tym wydziale. Żyłem się z kolegami. Mam nadzieję, że wreszcie coś się zmieni i będzie nam łatwiej pracować, więcej zarobimy, bo nie sztuką dobrze zarobić, gdy do pracy przychodzi się o trzeciej rano, a wraca wieczorem. Kto na dłuższą metę wytrzyma takie tempo?

Nasilone zwolnienia w ciągu ostatnich tygodni według wypowiedzi samych zainteresowanych powodowane są złą sytuacją mieszkaniową wydziału, niskimi zarobkami przy znacznej uciążliwości wykonywanych operacji. Stworzone zachęty: 30 procent premii, pięciomiesięczny okres przyznania dla ślusarzy — niterów okazały się za słabe. Nie dały rezultatu rozmowy przeprowadzane przez kierownika wydziału i pracowników działu kadr ze zwalnianymi się. Michał Solarski, zastępca kierownika W-550: Do planowanej ilości osób w bezpośredniej produkcji brakuje mi 26 ludzi. Liczba ta z pewnością wkrótce przekroczy 30

Pewnym konkurentem są dla nas firmy polonijne. Dwie osoby musiały zrezygnować z pracy ze względu na zdrowotne, dwie przeniosły się bliżej miejsca zamieszkania. Przy okazji udało nam się pozbyć ludzi, którzy nie wnosili niczego dla wydziału.

Na razie jakoś sobie radzimy. Mamy nieduże opóźnienie w wykonaniu asortymentowego planu produkcji, ale w IV kwartale zaczęły się badania okresowe i jeżeli lekarz nie zezwoli na podjęcie pracy jeszcze kilku pracowników... W tej chwili nawet jednorazowe przyjęcie większej liczby nowych ludzi nie spowoduje natychmiastowej poprawy sytuacji, bowiem okres przyznania trwa około 5 miesięcy. Niepełne zatrudnienie powoduje nie tylko określone koszty produkcji. Niemalże niemożliwe jest zrealizowanie programu rehabilitacji zawodowej. Pracownicy po kilku latach nitowania powinni parę miesięcy spędzić w wydziale rehabilitacji. Pozwoliłoby to na regenerację, odciążenie organizmu, zmniejszono ryzyko choroby zawodowej. W obecnych warunkach ogromnym sukcesem jest poddanie co miesiąc jednego człowieka re-

zmian. Pewne niejasności wynikały z zarządzenia w sprawie gospodarki mieszkaniowej w przedsiębiorstwie, stawiającego pewne wymogi osobom ubiegającym się o mieszkanie lub jego zmianę.

Opinie pracowników i kierownictwa obrazują sytuację wydziału w wielu momentach pokrywając się. Zaskakująca w tym wszystkim jest bierność a może raczej brak zaufania do działających tam organizacji związkowej i partyjnej. Ludzie sami borykali się ze swymi problemami, odcenili. Nie zwracali się o pomoc. Większość załogi to ludzie młodzi. Dlaczego nie zdołano powołać wydziałowej organizacji młodzieżowej?

Czy trzeba było tak nasilonych zwolnień by na trudności W-550 zwrócić uwagę odpowiednio służby przedsiębiorstwa?

Ryszard Taracha, zastępca dyrektora d/s produkcji: Największym moim kłopotem jest to jak przetrwać robotę a nie co ludziom dać do roboty. W oparciu o posiadane zamówienia muszę zmusić do zmniejszenia produkcji M-2. Mamy możliwości uzyskania zamówień na „Sokoła”. Nie jest to jeszcze produkcja seryjna, nawiązuje już jednak do normalnej sprzedaży. Każdy wyrób musi zdobyć certyfikat (zajmuje to 2-3 lata), więc dopiero najbliższy czas pozwoli na zwiększenie produkcji. Pracowniowość „Sokoła” jest dużo większa, dlatego nawet przy mniejszej chwilowej produkcji nie ma zagrożenia braku roboty. Jesteśmy na etapie wykonywania partii próbnej „Kani”, co również zapewni pracę. Wejście z nowym produktem, określone problemy ekonomiczno-finance nie pozwalają zbyt ekspansywnie podwyższać plac. Przez wiele lat produkowaliśmy Mi-2, pracownicy wykonywali praktycznie te same zlecenia, doszli do dużej wprawności i wyższe zarobki. Teraz weszły nowe produkty. Ludzie muszą wykonywać różnego rodzaju zlecenia, więcej wysiłku muszą w to włożyć, potrzebują czasu aby nabrać wprawy.

Niższe zarobki w chwili obecnej to sytuacja przejściowa. Nosimy się z zamiarem wprowadzenia zespolowego systemu pracy w W-550 co złagodzi niektóre problemy techniczne, stresy ludzi związane z wysokimi wymogami zawodowymi w produkcji lotniczej, pozwoli podnieść zarobki. Do momentu wprowadzenia produkcji „Sokoła” chcemy poprawić rytmikę zaopatrzenia wydziału w detale. W ramach poprawy, trudniejszych niż w innych wydziałach, warunków pracy podjęliśmy długoterminowy program „wyciszenia wydziału”. „Przypieszymy” również pracę modernizacyjną, których opóźnienie wynika ze zbyt małych sił przerobowych przedsiębiorstwa.

A. Konopka

## Nikt (młody) tu nie zostanie...

Rotacja na wydziale zawsze była duża. Właściwie odchodziło tylko ślusarzy — niterzy. Ich praca jest ciężka mało popularna. Od miesiąca nie przyjęłem żadnego człowieka na stanowisko.

Dlaczego odchodzi? Rozmawiam z każdym zwalnianym się pracownikiem. Chcę znać rzeczywiste motywy odejścia (deklarowane w podaniu nie są zawsze prawdziwe). Głównym powodem jest brak mieszkań. Odchodzi do przedsiębiorstw, które mogą je zapewnić. Największym konkurentem jest dla nas Bogdanka. Tu obietnice nie nie pomagają, zresztą nie mogą obiecywać mieszkań, pokoi w hotelu, bo wiem, że słowa nie będę mógł dotrzymać.

Druga grupa to pracownicy odchodzący ze względu na niskie zarobki i ogólną sytuację produkcyjną na wydziale. Inne wydziały też borykają się z różnymi problemami i nie są w stanie dostarczyć nam na czas detali. Stąd nietyczność produkcji. Ludzie robią na sztuki a nie seriami. Nie ma wyprzedzenia w robotach, co z kolei wrócić ulepszeń. Istnieją nieprawidłowe normy, ale taka sytuacja tworzyła się latami. Wiele czasów poprawiliśmy, jednak TBN niechętnie współpracuje z nami w tej sprawie. Niepokoi mnie fakt, że są błędy w opracowaniach nowego wyrobu. Koło się zamyka.

Staramy się tak zorganizować pracę, żeby skutki naszych problemów były jak najmniej odczuwalne. Mężczy mnie jednak pytają jak długo to nam się uda w tych warunkach!

Stanisław Karwański, przewodniczący wydziałowego koła związkowego: Wydziałową listę mieszkaniową zatwierdził kolegią pod przewodnictwem kierownika Tadeusza Gumienika. Ustalając kolejność poszczególnych pracowników braliśmy pod uwagę ich przydatność dla wydziału, sytuację rodzinną i mieszkaniową. Na pewno błędem i niedopatrzeniem było niewyłączenie listy na tablicy ogłoszeń. Trzy osoby miały uwagi co do kolejności na liście, jednak po konsultacji z komisją mieszkaniową lista została utrzymana bez

zmian. Pewne niejasności wynikały z zarządzenia w sprawie gospodarki mieszkaniowej w przedsiębiorstwie, stawiającego pewne wymogi osobom ubiegającym się o mieszkanie lub jego zmianę.

Opinie pracowników i kierownictwa obrazują sytuację wydziału w wielu momentach pokrywając się. Zaskakująca w tym wszystkim jest bierność a może raczej brak zaufania do działających tam organizacji związkowej i partyjnej. Ludzie sami borykali się ze swymi problemami, odcenili. Nie zwracali się o pomoc. Większość załogi to ludzie młodzi. Dlaczego nie zdołano powołać wydziałowej organizacji młodzieżowej?

## Wejście w sezon

### „Na wczasy — gdzie, kiedy, za ile?”

Zbliżający się sezon urlopowy sprawił, że w dziale socjalnym WSK panuje gorąca atmosfera.

• Jakże oferty wczasowe państwa posiadacie? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierowniczki sekcji organizacji wypoczynku Haliny Śzwajewskiej.

— Oprócz rozdzielonych już wczasów do Darłowa, Polanicyzka, Kołobrzegu, Gdyni i Okuninki posiadamy jeszcze wczasy z FWP na lipiec do: Międzygórza, Czarnej Wsi, Łagowa Lubelskiej, Spawy i Wisły oraz na sierpień do Sosnowki, Karpacza, Bukowiny Tatrzańskiej, Zakopanego, Bierutowic i Polanicy Zdroju. Są to wczasy w domach wypoczynkowych; w tym roku nie mamy kwatery prywatnych. Ceny wiert w zależności od standardu kształtują się od 10 do 20 tysięcy złotych od osoby.

• Nie skierowań pobrano do tej pory? — Do Darłowa wydaliśmy 390 skierowań, do Polanicyzka 8, kilka osób zgłosiło chęć spędzenia urlopu w Okuninie, 6 rodzin wypoczywa już w Kołobrzegu.

• Jakże terminy cieszą się największą popularnością?

— Jak zawsze od lat: wszyscy chcieliby wyjechać w lipcu i sierpniu. Trudno się jednak temu dziwić skoro wtedy właśnie dzieci mają wakacje. Są jednak i tacy, którzy wyjeżdżają w czerwcu. W tym miesiącu organizujemy turnusy dla matek z dziećmi. W maju natomiast rozpoczynamy turnus dla emerytów i rencistów w Darłowie. Przed sezonem turystycznym, na przykład w maju czy we wrześniu stosujemy 20 proc. obniżkę cen.

• Trudno tak wcześnie pytać o pierwsze tegoroczne wrażenia wczasowiczów. Jak więc było w latach ubiegłych?

— Wszystko zależy od pogody, wtedy z reguły nastroje są dobre. Ważną rzeczą jest wyżywienie. Staramy się zatrudniać wykwalifikowaną kadrę, mogącą spełniać określone przez nas warunki. Oczywiście jak to w życiu, zdają się i skargi.

• Życząc jak największej ilości wczasowiczów dziękuję za rozmowę.

ANDRZEJ BARYŁA

## Na wczasy do Okuninki

Gdy nie „wypała” Darłówek i Polanicyzka, gdy wczasy w Kołobrzegu dostanie kolega, a w Zakopanem oferta „dwójka” w październiku zwykle na otarcie łez pozostaje Okuninka. Tak było do ubiegłego roku. Stare, butwiejące piśniewe domki smutno się prezentowały wśród sąsiednich, często murowanych osródków.

Na terenie Ośrodka Wczasów Rodzinnych WSK „PZL-Swidnik” w Okuninie, co jakiś czas pojawiała się ekipa geodetów. Chodzili, mierzyli, coś rysowali. „Będą stawiać na drugi rok nowy pawilon...” — szeptał powtarzając wiadomości z „pierwszej ręki”. Miał jeden, drugi, trzeci rok, a pawilonu wczasowego jak nie było, tak nie ma. Natomiast jak zapewniał pan Frania — płatnik wydziałowy, będą stawiać nowe domki. Wiedziony ludzka ciekawością trafiliśmy do „socialnego”, gdzie potwierdzono wiadomość i umożliwiono mi wyjazd nad Białe z ekipą robotników.

Na miejscu zastałem już grupę

pracowników. Najliczniej reprezentowane są wydziały: inwestycyjne i stolarnia. Nie brakuje elektryków. Zatrudnieni są także emeryci — głównie przy przygotowaniu ośrodka kolonijnego.



W sosnowym lasku zamiast starych „dykciaków” ujrzałem łisnące w słońcu, pachnące drewnem i pokostem, polecone przez pana Frania domki. Zrobiło się jakby ciśniecie, znikło także ogrodzenie oddzielające parking. Tu staną domki dwurodzinne. W sumie tych jednorodzinnych stoi czternaście. Całkowicie drewniane, mają dwa pomieszczenia

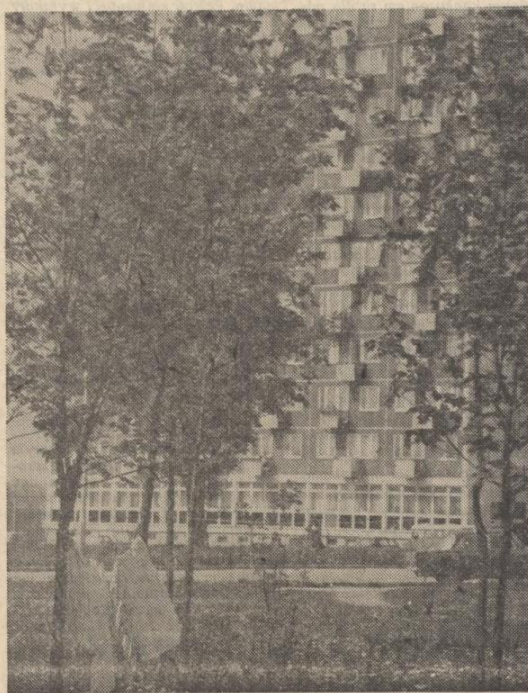
mieszkalne, werandę i małą kąpielnicę. Każdy o powierzchni około 30 m kw. Dla bywalców tego ośrodka to prawdziwy luksus. W przyszłości do każdego doprowadzona będzie woda, a może i kanalizacja.

Na razie po staremu: obiady z kolonistami, do wygódki około 150 m (można nie zdążyć), woda ze wspólnego kranu, ale za to nowe tapczniki, ławy, stołeczki itd. Wszystko za jedyne 15.000 złotych (pełna odpłatność). Dla porównania koszt w domu FWP i kat. około 21.000, IV kat. około 10.000 złotych (bez wychodzenia na zewnątrz za potrzebą).

Pomost i kąpielisko pozostały bez zmian (będą załatane dziury). Prace porządkowe i wyposażenie wnętrz pochłonię jeszcze sporo czasu. Oby udało się zdążyć do 4 lipca tj. do dnia rozpoczęcia I turnusu wczasowego. Wszystkim, którzy wybrali wczasy w Okuninie, życząc dużo słońca, dobrego jada, namiętnych ryb i widocznych grzybów.

P. Zygałowicz





Już klasycy ostrzegali przed zgubnymi skutkami alienacji — oto konsekwentną walkę ludzkiemu wyobcowaniu wydali — tu chwila czasu na Twoje, Szanowny Czytelniku domyśle — projektanci budynków mieszkalnych. Pomysł, jak wszystkie genialne idee — prosty: dach płaski, zamiast dwuspadzistego. Bo dawniej Drodzy Państwo, każdy tał swój stan posiadania przed innymi, a teraz, proszę bardzo! — nie ma problemu z dowiedzeniem się, jakiego koloru kalesony nosi Kowalski i iloma biustonoszami dysponuje Nowakowa. Nikt nie kisi już pierzyn i majtek w czeluściach strychów bo ich (strychów) nie ma.

## Świdnik

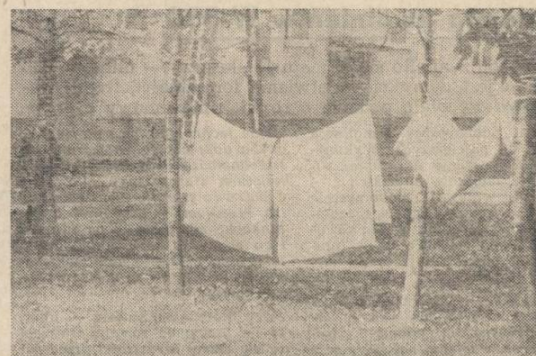
Nikt też nie powie, że nie zna sąsiada z naprzeciwnika. Jakże nie znać tego lajdaka, skoro wchranili się ze swoimi pieluchami na mój zawieszony w najlepszym punkcie podwórka sznurek?

Wzruszeni, proponujemy pójść daleko śmieiej z działaniami na rzecz sąsiedzkiej integracji. Można by dla przykładu zrezygnować z lokalizacji w mieszkaniach kuchni i toalet. Na pod-

## obwie- szony

wórkach zapłonęłyby prawdziwe, rodzinne ogniska, stanęłyby drewniane wygodki z gustownie wyciętymi w drzwiach sercami. Nie ostałby się wówczas społecznej kontroli obiedni garnek weterynarza, wszyscy mieliby szansę koletywnego łrasunku nad rozwolnieniem sąsiada spod 90-ki. Nie od rzeczy byłoby również ustanowienie straży strzegącej własności grupowej (powiedzieć śladne) jeszcze za wcześniej. Siąd już tylko krok do romantyki życia wspólnoty pierwotnej.

tekst i zdj. J. Mazur



## Pasje:

## Szkoda, że nigdy nie wystartują...

Anglicy uważają, że człowiek, który nie ma żadnego hobby jest nienormalny. Nie musi to być doprowadzanie mieszkania do bardzo wysokiego standardu, gdzie wszystkim steruje komputer. Czasami wystarczy modelarstwo plastikowe. Szkoda, że wielu tego zainteresowania nie rozumie.

Mówi o sobie, że nie jest pracownikiem fizycznym, lecz na etacie fizycznego. W swojej pracy musi jednak myśleć i to bardzo. Obrabiarki precyzyjne i unikalne są maszynami o milionowych wartościach a produkcja, którą dają jest wielokrotnością tej wartości. WOJCIECH CIENIUCH, który od pięciu lat zajmuje się remontami wie, że do tego potrzeba dokładności i cierpliwości. Cechy te przeniósł ze swojego prywatnego zainteresowania jakim jest redukcyjne modelarstwo plastikowe.

— W tej chwili sklejam model szybowca „Sep”, który wchodzi w skład serii pięciu modeli szybowców: „Bóćian”, „Mucha”, „Gil” i „Janitar” — standard. W opracowaniu jest szósty model. Jest to prawdopodobnie jedyna seria modeli szybowców w skali 1:72. W modelarstwie plastikowym stosuje się skale zmniejszenia od 1:24 poprzez 1:32, 1:48, 1:96 i 1:144 oraz większe, które nie oddają wierności autentycznego samolotu i nie stanowią żadnej miniatury. Zatraca się nawet kształty geometryczne statku powietrznego. Skala 1:72 — najbardziej rozpowszechniona — wybrana jest kompromisowo. Z jednej strony jest mała i pozwala na tworzenie dużej kolekcji samolotów. Ale z drugiej — zbyt mała na wykonanie wiernej repliki oryginalnego samolotu.

Polskie modele są nawet dość dokładnie robione. Część jest na tak zwanym średnim poziomie światowym ale niektórych w ogóle nie powinno dopuścić się do sprzedaży. Istnieje kilku wytwórców ale najsławniejszą jest spółdzielnia „Plastivk” w Pruszkowie. Skale 1:72 zaczęła od dość dokładnego modelu szybowca „Czapla”, choć nie ustrzegła się błędów i niedokładności. W modelach można je usunąć ale trzeba na to czasu. Dokładność modelu zależy od dokładności matrycy. Przy dzieleniu połówkowym kadłuba czy osłoni silników mogą występować przesunięcia. Gdy jedna połówka jest za długa można ją spiliować, gdy za krótka wtedy pracownice nadrabiały to czego nie odzworowała forma.

Na skiejenie „Sepa” — jeśli nie zależy na dokładności — potrzeba jednego wieczoru. Odpada malowanie. Gdy zależy nam na dokładnym wykonaniu modelu czas należy liczyć w setkach godzin. Czasami wykonanie samej, kompletnie wyposażonej kabiny pilota zajmuje do 40 godzin.

Namiętnie czytałem książki lotnicze i „Skrzydlatą Polskę”. Posiadam roczniki od 1974 roku. Proszę zwrócić uwagę na „Klub 1:72”, który zawiera tablice barwne z malowaniami samolotów. Czasami

deli, ale na przykład model „Messerschmidla” Me-109G wymaga przeróbki. Czechosłowacki samolot nie miał zabudowanego oryginalnego silnika „Deimlera” i przez to wydłużała się jego sylwetka. Podobnie jest z modelem. Trzeba go skrócić...

...

Do wykonania każdego egzemplarza potrzebny jest sam model, klej, farby, pędzle retuszerskie, papier ścierny, pilniczki i miejsce do pracy oraz ogromna ilość dokumentacji. Czas wykonania — wynika z tego co mamy w pudełku. Cierpliwość? Na początek, w odruchu złości kilka samolotów poleciało ... na ścianę. Najpierw należy długo, długo przymierzać, dopiero potem sklejać. Modele maluje się farbami matowymi i błyszczącymi. W Polsce produkują je dwie firmy prywatne ale ich produkty zawierają składniki toksyczne. Wyroby holenderskiej firmy „Tallens” są całkowicie obojętne dla zdrowia. Pierwsze jakich używałem to farby angielskiej firmy „Humbrol”, która jest najlepszym producentem akcesoriów modelarskich.

...

Redukcyjne modelarstwo plastikowe to nie tylko zabawa. Organizowane są zawody modeli redukcyjnych. Ocena się samo wykonanie modeli; jak jest odbierany wizualnie, czy jest przyjemny dla oka; „mechanizacja”: czy są otwierane drzwi, podwozie, luki bombowe, odsuwane osłony kabin, czy kręci się śmigło. Ocena wyraża się ilością punktów. Składa się na nią także sposób malowania modelu. Maksymalna ilość wynosi 100. Powyżej 80 — to już wysoki poziom.

Ja ograniczam się do wykonywania tego co mnie zadowala. Na razie nie mam ambicji uczestniczenia w konkursach. Wszysko robię dla siebie. Jest to cudowny odpoczynek.

...

Ostatnio pojawia się coraz więcej modeli formowanych systemem próżniowym. W matrycy wytwarza się podciśnienie, które zasysa podgrzane tworzywo. Forma ma jednak krótką żywotność, wystarcza na 25 tys. sztuk i dlatego jest to metoda droga, choć precyzyjna. Wykonanie tego typu modelu to odrębna technika. Najpierw trzeba sprawdzić czy nie ma dziur w tworzywie. Następnie na drobnym papierze ściernym szlifuje się połówkę tak długo, żeby element łączący miał 0,1 mm grubości. Dopiero potem skleja się połówki na styk. Model jest delikatny, ale stanowi dość wierną replikę większego „brata”.

Noszę się z zamiarem zrobienia dioramy, która będzie przedstawiać fragment lotniska: atak samolotów lub start, podchodzenie do lądowania, może obsługę samolotu przez mechaników. Fragment ten będzie wkomponowany w krajobraz. Na zawodach modeli redukcyjnych przyznawane są również punkty za dioramy, które najczęściej przedstawiają przestrzennie fotografie. Dioramę oraz modele, których mam już kilkadziesiąt wykonuję wyłącznie dla własnej satysfakcji. Zawsze chętnie je oglądam. Czasami — z banalnego powodu — wstyd się głośno przyznać, że zajmuję się modelami plastikowymi. Ci, którzy się z tym nie zetknęli nie rozumieją...

A. Siepiak



W sobotę 15 czerwca br. grupa pracowników WSK z W-310 była gościem górników Lubelsko-Chełmskiego Zagłębia Węglowego. Wycieczkę do kopalni w Bogdanie zorganizowali członkowie wydziałowego koła krwiodawstwa. Świdniczanie zwiedzili obiekt K-1 obserwując pracę górników na wyrobisku (chodniku) przy ścianie II w pokładzie 382.

## KRWIODAWCY W-310 zwiedzili KOPALNIĘ WĘGLA W BOGDANCE

Przed zwiedzeniem kopalni spotkał się z nimi z-ca dyrektora naczelnego, główny inżynier JAN ROMANSKI.

— W Zagłębiu pracuje obecnie 4200 ludzi. 10% szaloni stanowią pracownicy umysłowi (?). Dozór liczy 300 pracowników, 80% załogi to pracownicy do 30 roku życia. Wielu z nich to absolwenci z czterech szkół górniczych, które mamy w okolicach Łęcznej. Górniczy pracują na dwie zmiany na wyrobiskach o długości 40 km. Pierwsze z nich zaczęło drążyć w 1981 r. Dzielnie wydobywają z jednego szybu oblicza się na 2,5 tys. ton. Węgiel wydobywany z kopalni jest zanieczyszczony. Trafia na taśmę przenośnikową (sit), przy pomocy których oddzielany jest miął. Węgiel miąłki wysyłany jest do Połonica, kupują go także odbiorcy indywidualni. Po cięciu ścian przez kombajny węgiel transportowany jest na powierzchnię. Do pracy pod ziemią stworzono górnikom możliwości jak najlepsze warunki. Do każdego przodka włączana jest odpowiednia ilość masy powietrznej. Przewietrzona ona ludzi i skały. W chodnikach znajduje się sporo urządzeń i maszyn. Węgiel wydobywa się z szybów w Bogdanie i Nadrybku. Na ukończeniu znajduje się budowa dwóch szybów w Kopalni II w Stefanowie. Jak dotąd ziemia jest dla górników łaskawa. Nie ma wstrząsów ale w walce z naturą wiadomo; trzeba mieć się zawsze na baczności.

Po spotkaniu z inżynierem naczelnym wycieczkowicze udali się do gabinetu lekarskiego, w którym zmierzono im ciśnienie. Otrzymałi kaski ochronne, zjechali w głąb szybu.

Zjazd do pokładu odbywał się w kłakach, z szybkością 12m/sec. Wycieczkowicze obejrzelis proces wydobywania węgla, a interesowali się pracą kombajnów ściennych i chodnikowych. Dwugodzinny pobyt pod ziemią przyniósł sporo wrażeń. Zmieniono się nimi na gorąco, zaraz po wyjściu na powierzchnię, w umywalni i podczas obiadu.

A oto reporterski zapis spostrzeżeń uczestników wycieczki:

Kazimierz Jachowicz: — po raz pierwszy obejrzałem z bliska pracę górników. Można tu i ciężka robota. Zjechaliśmy do kopalni na głębokość 960 m. Temperatura na powierzchni ziemi i w dole to wielka różnica. Człowiek szybko się poci. Zar i dundnienie w uszach odczuwalne są od razu. Górnicy rozsiadli są gęsto na dużej przestrzeni, a wyrobiska długie i wąskie. Widziałem solidnie obudowane ściany. Przewodnik podkreślał, że w gwarancji spełniono wiele wymogów związanych z bezpieczeństwem pracy. Dano się to zauważyć. Zapalenie, woda i kurz występują w niewielkich ilościach. Obejrzałem pracę kombajnu na ścianie to wielka frajda. Maszyna kruszy skały w mig. Znacznie gorzej jest jednak z transportem węgla. W hierarchii górniczej dojście do stanowiska kombajnisty to podobno sprawa nielata.

Emil Kozłowski: — Przyjechaliśmy do Bogdanki w nagrodę za działalność naszego koła na rzecz krwiodawstwa. W tej społecznej sprawie podejmujemy od szeregu lat wiele cennych inicjatyw. W wydziale, który zatrudnia około 200 pracowników mamy 72 krwiodawców. Nawigaliśmy współpracę z kołem krwiodawstwa górników w Łęcznej i stąd nasza dzisiejsza wizyta w kopalni. A wrażeń wiele! Wspaniałe są urządzenia i te na dole i te wyciągowe. Tak! np. wyjazd górników z pokładu na powierzchnię ziemi w kuble to

irapujący obrazek ale również i twarda rzeczywistość. Ludzie otuleni w gumowe płaszcze, w ochronnych butach umorusani od stóp do głów i olejaćcy wodą to świadectwo zmudnej i ciężkiej pracy. W takich sytuacjach rozmowy o zarobkach górników nie kleją się zupełnie.

Bogdan Ścirka: — Praca w kopalni wymaga dużej odwagi i poświęcenia. Czas pracy górników liczy się od momentu zjazdu na pokład. Do jej zakończenia wyjścia nie ma. W takich przypadkach nie ma mowy o żadnym piwku. O przestojach w robocie także. Stylizacja, że na ścianie, na przodku zarobek można na dniówkę 1500 zł. Ale i potu wylać trzeba немало.

Mieczysław Koc: Osobny rozdział kopalni to ratownictwo. Po kopalnianej stacji ratowniczej o prowadzał mnie p. PAWEŁ TURAWSKI (były pracownik WSK z lat siedemdziesiątych zatrudniony w W-340, a następnie w W-060) pełniący akurat w niej dyżur. Wiedziałem między innymi urządzenia i przybory ratownicze takie jak: bezdotonacyjny rozsadzacz skał, urządzenie do lokalizowania ludzi w zwale, piły łańcuchowe i tarczowe, podnośniki hydrauliczne, aparat pętkowy do cięcia metalu, gaśnice, aparaty i maski tlenowe oraz urządzenia łącznościowe. W stacji znajdują się także sale aparaturowe, magazyn sprzętu ratowniczego, warsztat mechaniczny, komora do przetwarzania tlenu i obojętne składowe. Każdy zakład górniczy zatrudniający ludzi pod ziemią zobowiązany jest utrzymywać drużynę ratowniczą złożoną z kierownika, zastępców, ratowników i mechaników. Ratownikom górniczym może być każdy pracownik, w wieku od 21 do 45 roku życia. Winien legitymować się rocznym stażem pracy pod ziemią, odpowiednim stanem zdrowia, ukończeniem kursu ratownictwa górniczego (który jest powtarzany co pięć lat).

Wyposażenie ratownika stanowi: aparat oddechowy, melano-mierz, komplet kluczy do aparatów oddechowych, nóż cięcielski, nożyce do cięcia drutu, termometr górniczy, linka ratownicza, opatrunki, specjalne buty, zapasowa butla 2-litrowa z tlenem, telefon ratowniczy, zegarek i przybory do pikania. Za ciężką akcję ratowniczą uważa się ratowanie ludzi, wybuchowe stępienie gazów palących, bezpośrednią likwidację ognia, prace wykonywane w aparacie oddechowym.

### ● Codziennie rano przyjeżdża do

Bogdanki autobus ze Świdnika wiozący pracowników zatrudnionych w gwaręwie. W rozmowach z górnikami padają nazwiska byłych pracowników WSK, którzy podjęli pracę w górnictwie. Na liście pionierów znajdują się między innymi JAN SŁIWOWSKI, EDWARD JASIN, SKI, LUCJAN WILK, ANDRZEJ MALIBORSKI, JERZY KARPOWICZ i inni. Miło było słyszeć o nich pochlebne opinie. Górniczy Klub Sportowy z Łęcznej utrzymuje ożywione kontakty z Avią, ogniskiem TKKF „Świt” i Zarządem Zakładowym ZSMP. Piłkarzy Górniczą trenował nie tak dawno EDWARD SOCHA, siatkarzy obecnie JERZY MISZCZUK. Obaj nasi szkoleniowcy uchodzą w Łęcznej za fachowców.

Gościnni górnicy zaprosili wycieczkowiczów z WSK na obiad.



Akcją ratowniczą kieruje dyrektor zakładu, a w razie jego nieobecności zastępuje. Decyzję podejmowane przez niego mają charakter jednostkowy i podlegają im wszyscy biorący udział w akcji. A liczą się tu przede wszystkim ustalenie strefy zagrożenia, podjęcie decyzji w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zagrożonej załogi oraz wyprowadzenie jej ze strefy zagrożonej.

W tym miejscu ciekawostka. Przy jednym z gazowych agregatów gaśniczych zastosowano silnik śmigłowa ... Mi-2 (!). Zabudowany, pracujący na zasadzie spalin, gasi w ogniu. Ratownicy z Bogdanki należą do czołówek w Gwaręwie Mikołowsko-Jaworzyskim. Drużyna zdobywała na spartakiadach w latach 1985-86, dwukrotnie III miejsce. „Na stanie” stacji ratowniczej znajduje się 120 ratowników na trzech zmianach (po 40 na każdej).

Codziennie dyżuruje w kopalni (na dole) zastęp ratunkowy. W przypadku zaistniałego niebezpieczeństwa do akcji włączają się również ratownicy pracujący przy urobku węgla. Zgłaszają swoją gotowość do akcji ratowniczej telefonicznie do dyżurnego stacji pogotowia kopalnianej.

W kopalni miał miejsce jeden groźny wypadek. Kilka lat temu w wigilię zapalił się olbrzymi kask drewniany. Gaszono go początkowo we własnym zakresie. Po pewnym czasie zawiązano pogotowia górnicze z Bytomia i Jaworzna. Przy ich pomocy sytuacja została opanowana. Inżynier LECH KOSOWSKI (nadzyszar robot strażowych, przewodnik wycieczki).

Zasoby węgla w naszym Zagłębiu ocenia się na około 46 mld. ton. Już dziś dajemy ciepło Łęcznej, a po uruchomieniu drugiej ciepłowni otrzymamy je mieszkańcy Nadrybka i Stefanowa. Zwiększenie ilości wydobycia węgla zaplanowano na rok 1991, po zakończeniu budowy nowych szybów w Stefanowie. Wcześniej w 1988 r. ruszył w Bogdanie szyb SI-3. Pozwoli to na dzienne wydobywanie węgla do 5 tys. ton. Wracając do wycieczki.

Odwiedzając naszą kopalnię w każdą sobotę tygodnia. Mimo przekazywania przez nas obserwowanych informacji na temat pracy górników i stwarzanych warunków socjalno-bytowych nie zdarzyło się chyba jeszcze, by któryś z wycieczkowiczów po obejrzeniu kopalni zgłosił angaż do pracy. Samo życie!

Podano zupełną jarzynową i solidne porcje kiełbasy. Pragnienie gaszone wodą mineralną; po czterech butelkach... głowie!

„Schyl się bawole, gdy jesteś na dole”. Takie to powiedzonko pół żartem, pół serio serwują w stronę wycieczkowiczów górniczy. Sami śmieją się do rozpuku z cywilów, którzy nabijali sobie guzy na głowach. Pulapek na dole jest sporo. Są miejsca, w których — by nie zawadzić o filar, trzeba się bardzo mocno schylić. Nie wolno dotykać urządzeń, które znajdują się w ciągłym ruchu.

Słoneczny żar był tego popołudnia wielki. W drodze powrotnej zorganizowano dyskotekę na leśnej polanie. Bawiono się non stop przez 2 godziny. Nikt nie skarżył się ani na upał, ani na komary.

M. Kruk

## Odrobinę znieczulenia!

Zdawanie egzaminu sprawia przyjemność porównywalną z wyrwaniem zdrowego zęba. Po zdaniu w krótkim czasie kilku sprawdzianów człowiek czuje się jakby miał pustą szczękę. Dlatego z szacunkiem zbliżam się do trzech młodych ciemniaków nerwowo przetrzącających ściągawki na ławce przed budynkiem Zespołu Szkół Technicznych. Okazało się, że są to Marek Jabłoński, Tomasz Utryk i Grzegorz Rosolowski, kandydaci do Technikum Mechanicznego.

Najgorzej mamy już za sobą — stwierdzili zgodnie nie bez ulgi. Z trzech tematów egzaminacyjnych z języka polskiego wybraliśmy charakterystykę ulubionego bohatera literackiego. Piłsałem o „Silaceze” — dodaje Marek. Dwa pozostałe tematy: jeden o bohaterach „Kamieni na szaniec” i drugi o twórczości Żeromskiego wydały się nam trudniejsze. Ci z ogólniaka mieli łatwiejsze zadanie. Część gramatyczną egzaminu pisali przez 45 minut, gdy my mieliśmy do dyspo-

zycji pół godziny. Nad wypracowaniem męczymy się godzinę zegarową. Dzisiaj zdaliśmy matematykę. Wśród zadań będzie zapewne jedno lub dwa z fizyki. Do technikum zdają kierując się zainteresowaniami. Tomek na przykład kleił modele samolotów, a teraz chciałby zostać znawcą osprzętu prawdziwych, latających maszyn. Zapełnia inne marzenia mają Agnieszka Lipska i Jolanta Hawrył. Obie chciałyby uczyć się w liceum ogólnokształcącym. Podobnie jak chłopcy wybrały z tematów egzaminacyjnych z języka polskiego ten o ulubionym bohaterze literackim.



Fot. J. Mazur

Agnieszka pisała o młodzieży z „Szyfrowych prac”. Dlaczego? Dlatego, że jest rzeczywiście jej ulubionym bohaterem literackim, a poza tym stanowią ją ludzie, których warto by naśladować. Obie dziewczyny lekko panikują przed matematyką, ale starają się nadrobić te lęgi minami. Na razie jeszcze nie wiedzą, co będą robiły po ukończeniu liceum. Myślały o zdobyciu zawodu pedagoga.

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Wł. Broniewskiego Lucjan Cholewa wcale nie sprawnie wrażeń bezwzględny inkwizytora. — Kandydatów do liceum mamy około 200, miejsce jest co najwyżej 150. Dlatego — uspokaja — myślę, że wszyscy, którzy pomyślnie przejdą przez egzaminy zostaną przyjęci do szkoły. Większość młodzieży chce dostać się do klas o profilu biologicznym

Nieco inne zdanie na temat egzaminu miał zastępca dyrektora Zespołu Szkół Technicznych Waldemar Pielak, z którym rozmawiałem już po zakończeniu testów.

Egzamin był stosunkowo trudny, a konkurencja ostra. Do technikum 5-letniego spośród 117 chętnych przyjęliśmy 105. Dwunastu otrzymało propozycję nauki w zasadniczej szkole zawodowej. Do 3-letniego technikum zakwalifikowaliśmy 37 uczniów. 41 innych umożliwiono naukę w technikum dla pracujących. Duże powodzenie kierunku „budowa platform” sprawiło, że w technikum wieczorowym utworziliśmy klasę o tej właśnie specjalności. Oprócz budowy platform powodem cieszył się profil „osprzęt lotniczy”. Mniej kandydatów ubiegało się o przyjęcie do klasy o specjalności „obróbka skrawaniem”. W trakcie egzaminów dało się zauważyć, że absolwenci szkół podstawowych ze Świdnika byli generalnie lepiej przygotowani. Dobrze świadczą o tym poziomie nauczania w naszych szkołach.

Jak widać dostanie się do szkoły średniej nie jest minio wszystkim rzeczą najłatwiejszą; zwłaszcza, że wiąże się z przeżywaniem sporego stresu. Dlatego apeluję do tych, którzy będą kiedykolwiek egzaminować trzęsących się małolatów: aplikujcie nieborakom odrobinę znieczulenia!

J. MAZUR

## Reporter zanotował

### Obrazek z centrum miasta

12 czerwca, piątek, godzina 9.30. Na jednej z ławeczek usytuowanych na placu XXV-Lecia PRL „gnieździ” się siedmiu młodzieńców w wieku produkcyjnym. Ubrani (w większości) w krakuskie koszule i przybłakie dzinsy wylegają się w słońcu niczym leniwi, meksykańscy gauchos. Jeden z nich ziewa do znużenia, trzej inni przynęcają, pozostali także bez konkretnego zajęcia, gmerają po kieszeniach. I pomyśleć, tylko! W kopalniach, w fabrykach, na polach o tej porze walka o plany, gospodarkę, lepsze plony, o przetrwanie nie kryje. A tu nadal jeszcze lu-

dzie przyzwyczajeni do łatwizny. Stawiam sielankę nieborców! Czy tak być powinno?

### I znowu figa z makiem!

Zakończyły się Dni Oświaty, Książki i Prasy. Podobnie jak w roku ubiegłym były w Świdniku zadne! Konia z rzedem temu, kto kupił u nas w maju wartościową, ciekawą, poszukiwaną książkę lub czasopismo. Przed nami „Dni Świdnika”. A może teraz trafi się jakaś gratka dla bibliofilów. Liczą oni na pchli targ przy Pexewie. Może tam właśnie uda się zorganizować kiermasz książek. (K)



## GŁOS SPORTOWY

Stało się to z inicjatywy Ogniska TKKF „Świt”. Rozgrywkami kieruje były siatkarz Avii, obecnie entuzjasta tenisa ziemnego PIOTR Blicharski.

◆ Podobno mamy ligę tenisa? — I jest fajnie! Pomysł chwycił z miejsca. Startuje 6 drużyn dwuosobowych.

◆ Skąd?

— „Błyskawica” (Jerzy Nowosad i Piotr Blicharski), „Pioruny” — duet Jan Mitura i Tadeusz Lapa, „Omega” reprezentują Zdzisław Stypiński i Andrzej Wasil, „Alfa” to odbójce Adam Piechota i Zygmunt Szymończyk, w „Mrówkach” grają założyciele zespołu, Mrówka i Wojciech Karasiuk. Będzie jeszcze jeden zespół gdy partnera dobierze sobie Józef Wyszomirski. Rozgrywki, które się już rozpoczęły potrwają do sierpnia.

Znowu coś nowego!

## Ruszyła liga tenisa ziemnego!

◆ Czy w rozgrywkach ligowych wszystko idzie jak z płatka? — Tak dobrze to nie jest. Ligowe pojedynki rozgrywamy dorywczo w miarę wolnych kortów. Każdy z nas starał się o kostium sportowy i trampki. Najważniejsze jednak, że piłek i rakietek — nie brakuje!

(rozmawiał: MK)

## Informator GŁOSU

### Kino „Lot”

25 czerwca: Siewierza, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);  
26 czerwca: Siewierza, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);  
27 czerwca: Siewierza, pol., godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);  
28 czerwca: Poranek, godz. 12.00, w niewoli u Wikingów, radz.-norw., godz. 14.15 (od lat 12), Być albo nie być, USA, godz. 17.00, 19.15 (od lat 15);  
29 czerwca: W niewoli u Wikingów, radz.-norw., godz. 17.00 (od lat 12); Być albo nie być, USA, godz. 19.15 (od lat 15);  
30 czerwca: W niewoli u Wikingów, radz.-norw., godz. 17.00 (od lat 12), Być albo nie być, USA, godz. 19.15 (od lat 15);  
1 lipca: W niewoli u Wikingów, radz.-norw., godz. 17.00 (od lat 12), Być albo nie być, USA, godz. 19.15 (od lat 15).

### Klub „Iskra”

25 czerwca: MDKF Karatecy z Kaniou Złotej Rzeki, godz. 17.00;  
26 czerwca: Wieczór brydżowy, godz. 17.00;  
27 czerwca: Night Club, godz. 18.30, 24.00;  
28 czerwca: Dyskoteka, godz. 17.30;  
30 czerwca: Turniej tenisa stołowego. Dla zwycięzców nagrody w postaci bezpłatnych wejściówek do Night Clubu! Godz. 17.00;  
1 lipca: Wieczór wędkarzy (projekcje filmowe) godz. 17.00.

### Dom Kultury WSK

25 czerwca: Premiera „Naręczonych” J. Korzeniowskiego w opracowaniu i reżyserii J. Wapras w wykonaniu teatru amatorskiego. Spektakl dla młodzieży szkół średnich, godz. 18.00;  
26 czerwca: Koncert zespołów dziecięcych z okazji Dni Świdnika, godz. 16.00.

### Dni Świdnika

26 czerwca: Zakładnia młodzieży szkolnej, godz. 16.00. Występ zespołów dziecięcych ze Szkoły Podstawowej nr 2, godz. 16.30; Występ zespołów dziecięcych ze Szkoły Podstawowej nr 1, godz. 17.00; Występ zespołów dziecięcych ze Szkoły Podstawowej nr 3, godz. 17.30; Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Świdniku, godz. 18.30; Pokaz mody w wykonaniu uczennic ZSZ, nr 1, godz. 18.00. Wszystkie imprezy na Placu 25-lecia. Dyskoteka w klubie „Emka”, godz. 18.00;  
27 czerwca: Otwarcie IV Ogólnopolskich zawodów spadochronowych o puchar naczelnika miasta Świdnika, godz. 11.00. Zawody spadochronowe, godz. 15.00 (plac ze Szwecji); występy amatorskich zespołów artystycznych ZDK, godz. 16.00. Występ kółek tanecznych ODK i zespołu z ogniska muzycznego (Plac 25-lecia), godz. 17.30;  
28 czerwca: Zawody spadochronowe, godz. 10.00. Występ Jolanty Armali i jej gości, godz. 15.00. Koncert zespołu młodzieżowych Fandango, M/X i Star (Plac 25-lecia), godz. 16.30;  
29 czerwca: Bieg o puchar Lata na trasie Krepiec-Świdnik (dla wszystkich chętnych), godz. 10.00; Targi różności „Pechli targ” (targas przed Pewexem), godz. 10.00. Pokaz taekwon-do, (Klub „Iskra”) godz. 11.30 filmy dla dzieci („Iskra”) godz. 12.30. Występ zespołu ludowego z Podzamcza, godz. 14.00. Kabaret „Czart”, godz. 15.00. Zakończenie zawodów spadochronowych o puchar naczelnika miasta, godz. 16.30 (wszystkie imprezy na Placu 25-lecia). Dyskoteka połączona z konkursem wiedzy o Świdniku, godz. 17.00. (Klub „Emka”).

Ścieżka stoisk handlowych czynna będzie w dniach 25 i 26 czerwca br. od godz. 12.00 do 19.00 a 27 i 28 czerwca od 11.00 do 18.00.

W przypadku złych warunków atmosferycznych imprezy przewidziane do prezentacji na Placu 25-lecia PRZ. odbędą się w sali Zakładowego Domu Kultury.

### Oddział Zakładowy PITK

3-5 lipca: wycieczka autokarowa Poznań-Gniezno, cena 2200 złotych (wzwyż, kwatery prywatne).  
23-26 lipca: wycieczka autokarowa po Kotlinie Kłodzkiej (wzwyż, kwatery prywatne), cena 2900 zł.  
7-9 sierpnia: wycieczka autokarowa po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (wzwyż, kwatery prywatne), cena 2100 zł.  
17-20 września: wycieczka do Turcji (Istanbul), samolot, hotel, 52 tys. złotych plus 74 dolary USA.



## Piłkarze Avii w barażach

Mimo remisu na stadionie Olimpii w Elblągu trudno było spodziewać się w rewanżu (zwiększa po kilku porażkach odniesionych pod koniec rozgrywek) zwycięstwa Avii za trzy punkty. Tak też się stało. 21 czerwca (w niedzielę) piłkarze Świdnicy zdobyli na własnym boisku tylko jeden punkt. Wynik remisowy, o którym zdecydowały celne trafienia Rajkiewicza (Olimpia)

w 6 min. i Leszczyńskiego w 77 min. meczu, zmusza drużynę Avii do dalszej walki o pozostanie w II lidze. Zgodnie z regulaminem UEFA Avia zajmująca 11 miejsce w tabeli grać będzie w dwumeczu barażowym z 14 zespołem ligi, czyli Hutnikiem Warszawa. Pokonany opuści szeregi drugoligowców.

(jmr)

## Echa festynu nad Zalewem Zemborzyckim

### Tym razem „tylko” dwa puchary!

„Na tarczy” powrócili tym razem z festynu kluczowych zakładów Lubelszczyzny sportowej Ogniska TKKF „Świt”. Na obra sprawy IV miejsce naszej ekipy cieszy, dwa puchary to jednak zbyt skromny dorobek. Ličiliśmy na więcej. Najlepiej w „Marinie” czuli się sportowcy z FSC, którzy wygrali większość konkurencji i zajęli I miejsce z dorobkiem 80,5 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się ZA Pulawy (II) — 77,5 pkt., ZRG (Łęczna) (III) — 76 pkt. Sportowcy naszego ogniska zdobyli 70 pkt.

Nad Zalewem Zemborzyckim świetną formą błysnął po raz kolejny szachista Zdzisław Marcinia. Ten spec spod znaku figury szachownic „rozprawił się” błyskawicznie z kilkoma przeciwnikami. Puchar znalazł się w godnych rękach.

Futboliści WSK wywalczyli II miejsce w turnieju. Ich tegoroczna droga do finału nie była łatwa. Po wysokim zwycięstwie nad Unią Lubartów 6:0 piłkarze ogniska zremisowali z ZRG Łęczna 2:2. Przeszli jednak do finału walkowerem ponieważ gościnicy „podparli się” w tym meczu nieuprawnionym do gry zawodnikiem. W finale było równie ciężko. Nasi przegrali z FSC aż... 0:4! W meczu tym piłkarze Świdnicy nie strzelili dwóch jedenastek i to się chyba zmściło. Na osłodę był jednak i tu puchar.

Nieoczekiwanie, dobre III miejsce zdobył nasz zespół w marszu na orientację (Irena Orzel, Klaudiusz Kołodziej i Edmund

Chadała). Konkurencja ta nie należała do łatwych. Trasa biegła przez Las Zemborzycki, w którym należało odnaleźć i zidentyfikować kilka znaków. Z tej konkurencji nasi „wyrwali” aż 6 pkt.

IV miejsce zdobyli w wieloboju sportowym szefowie. Zespół startował w składzie — J. Bojko, W. Jargiello, St. Dziurda, K. Wybrański i Cz. Smendra.

Nie powiedzio się „liniarzom”. „Spuchli” w końcówce zawodów i to zdecydowało. Zajęli IV miejsce.

6 pkt. w turnieju zdobyli tenisiści stółowi (E. Jacyna i W. Nie-wiełowski). Kilka punktów „dorzucili” Jolanta Kurowska i Roman Parezynski w rzutach łotką do tarczy. Sportowcy nasi zdobyli także punkty w ringu, wyścigach kajakowych i na torze przeszkód. Nie najlepiej było tym razem w wędkowaniu. Ryby w Zalewie tego dnia jakby się specjalnie... pochowały. Nie pomagają „wabienie” ich... łakociami, kolorami i zapachami. Najlepszy wędkarz z FSC złowił ledwo 3 rybki wielkości małego... palca. Długo zastanawiano się jak je zważyć. Nasi reprezentanci wypadli w tej konkurencji jeszcze słabiej, plasując się na dalekim miejscu. Cała zabawa w sport była świetna, a oglądały ją tłumy publiczności. Festyny mają to do siebie, że występują w nich często całe rodziny. W naszym zespole niestrudzone są rodziny Szczepaniaków i Wybrańskich. Więcej takich!

(mk)

## W odpowiedzi na krytykę

Komisja Gier i Dyscypliny I i II Ligi Piłki Nożnej wyjaśnia:

W związku z niecisłościami Regulaminu Ligi Piłki Nożnej i zaistniałą sytuacją, to jest:

◆ wpłynięcie protestu Wydziału 360 w sprawie meczu z Wydziałem 560,

◆ wpłynięciem protestu Wydziału 330 w meczu z Wydziałem 360, Dzwigary,

◆ gry połączonego Wydziału 250 i 280,

Zarząd Ogniska i Komisja Gier i Dyscypliny wyjaśnia i postanawia:

◆ zezwolić na grę w I lidze Wydziału Montażu 560, który w ubiegłym roku w rozgrywkach Spartakiady zakładowej zajął miejsce w półfinałach. Niezależnie od tego, że Wydział został podzielony administracyjnie na Wydziały 560 i 550 — drużyna gra w składzie ubiegłorocznym;  
◆ powtórzyć mecz pomiędzy Wy-

działem 360D bez kol. Orłona Józefa z KT z Wydziałem 330, mimo wcześniejszego zezwolenia na udział w rozgrywkach w/w przez Sekretarza Ogniska kol. Edmund Chadała i kier. rozgrywek kol. Piotra Ratajczaka.

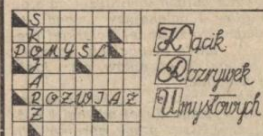
◆ zezwala się na grę Wydz. 250 i 280 w całości jako Wydział małe i zdrowotnie zagrożone.

◆ przy weryfikacji zawodników obowiązują posiadanie przepustki stałej wydziałowej.

W związku z zaistniałym przypadkiem niezgłoszenia się drużyny na zawody, prosimy o wcześniejsze zawiadomienie (pisemne) organizatorów sędziów i kierownika drużyny przeciwnie o niemożności rozegrania meczu, jak również o ustaleniu odpowiedniego terminu.

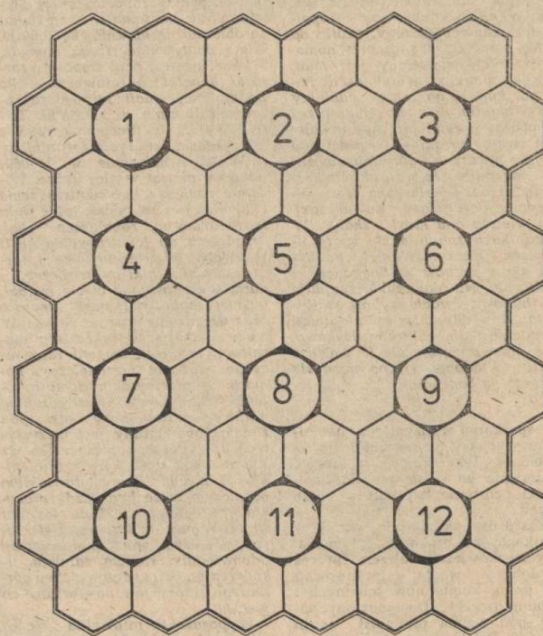
Przewodniczący Ogniska TKKF „Świt” WSK „PZL-Świdnik”

Czesław Świąder



REDAGUJE:  
ANDRZEJ SIEPSIAK

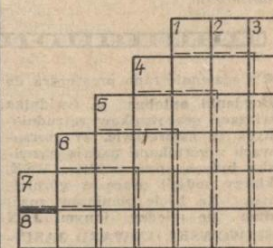
## WIRÓWKA LIPOGRAMOWA



W wyrazach nie występuje litera „A”. Początek wypisywania pierwszego i ostatniego wyrazu w polu oznaczonym kreską, pozostałych do odgadnięcia.  
1) obcego terytorium,  
2) magmowa skała gliniowa podłoża do granitu (brak kwarcu),  
3) „Kociuski w Krakowie”,  
4) zmartwienie, troska,  
5) przeciwieństwo zafocafnia,  
6) drewniany ubiór do ziarna,

7) ogół organizmów czynnie pływających w otwartej strefie wód,  
8) sposób ucieczki z więzienia,  
9) dźwięk wydawany przez koła jadącego pociągu,  
10) wasal,  
11) okienko w dachu do wentylacji i oświetlenia poddasza,  
12) nadwieszony występ na zewnętrznej ścianie budynku lub murze obronnym,

## Trójkąt lubelski



Wyrazy łamane:  
1) krakowska dzielnica mieszkaniowa,  
2) kontroler jakości,  
3) zatoka w Ameryce Północnej,  
4) dźwięk wydawany przy nielegalnym jedzeniu,  
5) znany projektant i dyktator mody z Paryża.  
Ponowio:  
1) dawna szafka na bieliznę,  
2) łowca bezpańskich psów,  
3) gatunek dobrego polskiego piwa,  
4) poświata, luna,  
5) wyspa indonezyjska w Małych Wyspach Sundajskich,  
6) imię aktorki amerykańskiej — Farrow.  
Ponowio:  
8) sztyrserstwo.

Autor zadań: Bogusław Gwiazdowicz

Rozwiązanie zadań prosimy nadsyłać wyłącznie na kartach pocztowych w terminie 7 dni od daty ukazania się numeru. Wśród

autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy bezpłatną, dwuosobową wejściówkę do Klubu ZSMP „Iskra”.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik” Świdniku, ul. Przdowników Pracy 1, — zam. 1195 87.06.16 3000 szt. Z-5

Redaktor dzienny w nadchodzącym tygodniu — Anna Konopka